

Prof. dr hab. Marek Jeziński

Toruń, 20.04.2021

Katedra Komunikacji, Mediów i Dziennikarstwa

UMK Toruń

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Macieja Smółki napisanej
pod kierunkiem dr hab. Radosława Rybkowskiego, prof. UJ,
pt. „The Sound of a City: A Study of the Phenomenon
through the Example of the Minneapolis Sound”
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków)**

1. Tematyka rozprawy a dyscyplina nauki o kulturze i religii

Oceniając przedstawiony do recenzji maszynopis Doktoranta pod kątem dyscypliny naukowej, w zakresie której mgr Maciej Smółka stara się o tytuł naukowy doktora, stwierdzam, że **tematyka rozprawy mieści się dyscyplinie nauk o kulturze i religii**. O takim zakwalifikowaniu przesądzają takie kwestie, jak: przyjęta w pracy metoda badawcza, stosowany sposób narracji, zastosowany w pracy aparat teoretyczny, przekonująca znajomość dokonań w dyscyplinie na polu krajowym i międzynarodowym oraz sama tematyka pracy – pozostająca w zakresie nauk o kulturze i religii, co oczywiste, w tym przypadku mowa o tym pierwszym członie definiującym dyscyplinę. To zakres tematyczny, któremu podporządkowana jest całość pracy, co przesądza o jej tożsamości kulturoznawczej. Autor z powodzeniem i konsekwencją stosuje metodologię typową dla nauk o kulturze i religii, a po drugie, powołuje się na odpowiedni aparat teoretyczny i na we właściwy sposób dobraną literaturę przedmiotu, definiującą dyscyplinę.

2. Konstrukcja, tematyka i obszar problemowy pracy

Praca Pana mgr **Macieja Smółki** pt. „**The Sound of a City: A Study of the Phenomenon through the Example of the Minneapolis Sound**” to maszynopis liczący

327 stronic wraz z bibliografią i trzema nierozbudowanymi aneksami. Na rozprawę składa się 6 rozdziałów, zaś ostatni z nich, także indeksowany jako rozdział, pełni funkcję zakończenia pracy. Do analizy wybrano trudne do jednoznacznego zdefiniowania zjawisko „brzemienia miasta” na przykładzie amerykańskiej metropolii Minneapolis, leżącej w stanie Minnesota. W tym największym mieście całego stanu i regionu przebiegała cała kariera wielkiej gwiazdy muzyki popularnej Prince’a Rogera Nelsona. W całej przedłożonej do recenzji pracy jego losy artystyczne splatają się z tezami Autora maszynopisu, bowiem „Minneapolis Sound”, co w zasadzie nie powinno budzić zdziwienia, to konstrukcja dyskursywna definiowana przez działania Prince’a. Stanowi on bez wątpienia centralną figurę konceptu marketingowego, jakim jest „Minneapolis Sound” oraz całej dysertacji mgr Smółki. W ciągu trwającej kilkadziesiąt lat, pełnej sukcesów kariery, artysta ten stał się w światowej rozrywce instytucją o niezwykle sile oddziaływania, jako muzyk, kompozytor, aranżer, autor muzyki filmowej, twórca filmów, ekstrawagancka osobowość sceniczna. Ponadto – co dla kontekstu rozważań mgr Smółki niezwykle istotne – działał bardzo aktywnie jako promotor i mentor lokalnych wykonawców, skupiający wokół siebie całą rzeszę młodych artystów, tworzących „scenę Minneapolis” w latach 80. XX wieku.

W rozdziale 1 „Introduction to the Sound of a City” Autor wprowadza czytelnika w kwestię „dźwięku miasta” jako pewnej kategorii kulturoznawczej, która stanowi – zgodnie z oczekiwaniami czytającego – oś całej pracy oraz rozważa pojęcia miasta i dźwięku. O ile „miasto” jest tu kategorią dobrze rozpoznaną na gruncie nauk społecznych (choć przyznam, że należało poświęcić nieco więcej miejsca współczesnym koncepcjom miasta: nurtu postmodernistycznego, *smart cities*, *eko-city*, tego w pracy zabrakło), o tyle kwestia „dźwięku” jest niezwykle trudna do uchwycenia i dobrej operacjonalizacji. Napotykamy tu (a odnosi się to nie tylko do recenzowanej pracy) konieczność przełożenia jednego doświadczenia zmysłowego na inne i wyrażenia go w zobiektywizowanych kategoriach. Warto może w tym kontekście odwołać się do działań badaczy z Leuphana Universität w Lüneburgu (Niemcy), którzy od kilku lat rozwijają projekt o wiele mówiącej nazwie: Urban Music Studies Scholars’ Network (ale to raczej wskazówka na przyszłość).

Tematyka rozdziału 2 “Music and Place” ogniskuje się wokół zagadnienia „muzycznej geografii”, uwzględniając niezwykle ważną kwestię tożsamości i lokalności, wyrażanej przez muzykę: na ile muzyka i dźwięki mogą być czynnikiem lub komponentem kształtującym tożsamość jednostek lub grup i elementem dookreślającym swoistość i

unikalność miejsc. W tym kontekście mgr Smółka porusza kwestie *sound studies*, etnomuzykologii, eko- i socjo- muzykologii, dając własnemu wywodowi rysu interdyscyplinarności. Od razu podkreślę, że to właściwa strategia – pokazująca świadomość Autora, że zagadnienie, którego się podjął jest złożone i niezwykle ukontekstowane. Dzięki temu praca jest przedsięwzięciem ambitnym i dała interesujące poznawczo rezultaty.

W rozdziale 3 “Methodology” czytelnik otrzymuje, zgodnie z tytułem, rozważania dotyczące metody użytej w całej pracy oraz obszary badawcze, na które Autor zwraca uwagę. To w gruncie rzeczy wskazanie na zestawy obszarów badawczych ujmowanych jako osobne zespoły teorii w naukach społecznych, za którymi nie zawsze idzie zróżnicowanie metod badawczych. Autor wymienia tu: *popular music studies*, *american studies*, *cultural studies*, *local history* i *music geography*. Jak widać to obszary zróżnicowane i do ich badania używamy zróżnicowanych metod. W ręku sprawnego badacza stają się one narzędziami, poprzez które można opisać z sukcesem analizowane zjawisko. Raz jeszcze podkreślę, że tematyka pracy wymaga takiego właśnie podejścia, a kompleksowo potraktowane „dźwięki miast” tworzą istotny z badawczego punktu widzenia obszar.

Z kolei rozdział 4 “The Minneapolis Sound” poświęcony jest opisowi muzycznego (czy szerzej – artystycznego) zjawiska, jakim jest tytułowy *sound*-brzmienie miasta Minneapolis, tworzonego przez mieszkających tam muzyków. Autor uwzględnia tu kontekst historyczny oraz lokalność miejską, jako pewnego rodzaju relację między artystycznym działaniem a rezonansem społecznym, jaki pod jego wpływem można zauważyć. Co oczywiste, mamy tu relację, która wymyka się łatwym opisom – mgr Smółka pokazuje, że muzycy i ich publiczność oraz infrastruktura wspomagająca działanie artystyczne to złożony ekosystem, w którym wzajemne oddziaływania są konstytutywne dla tworzenia się i akceptacji społecznej takiego zjawiska, jak *sound* danego miejsca. Naturalnie, nie ograniczamy się tu do Minneapolis. W tym kontekście Autor wiele miejsca poświęca karierze Prince’a, co poniekąd jest zrozumiałe, ale uważam, że zbyt wiele, bowiem jest to artysta znany i opisany po wielokroć, więc zdobycie informacji na jego temat nie jest kłopotliwe. Doktorant chyba nie do końca potrzebnie drobiazgowo opisuje jego działania, z których jedynie część uznać można za interesujące artystycznie.

Tematem rozdziału 5 „The Concept of the Sound of a City” Autor uczynił rozważania na temat tytułowego „brzmienia miasta”. Doktorant pokazuje wielorakie

konteksty, w jakich takie zjawiska mają miejsce. Zalicza tu kwestie tożsamości lokalnej, autentyzmu artystycznego, ludzi biorących udział w tworzeniu *soundu*. To wszak nie tylko muzycy, ale też publiczność oraz wydawcy muzyczni, promotorzy, managerowie, właściciele obiektów, w których muzycy występują – bardzo dobrze, że Autor to podkreśla! Wreszcie, mamy nakreśloną kwestię zdobywania uznania i rozpoznawalności przez jakąś lokalną scenę. Popularność jest tu istotnym czynnikiem także składającym się na definiowanie brzmienia miasta. Cieszy mnie, że p. M.Smółka zauważa, że te właśnie czynniki przenikają się i nawzajem wzmacniają – tylko ich synergiczne połączenie daje unikalne brzmienie miasta i pozwala mówić o rozpoznawalności, ale też o wspólnym froncie działania artystycznego.

Podsumowujący całość rozdział 6 “The Characteristics of the Sound of a City” przynosi rozważania dotyczące cech dystynktywnych brzmienia miasta, a więc stanowi punkt dojścia dla całej rozprawy, podejmując podstawowe pytanie: czy można określić specyfikę miejsca (miasta w tym przypadku) poprzez tworzoną w nim muzykę? A jeśli tak, to jakie elementy uznać można za decydujące o takim zakwalifikowaniu? Doktorant wskazuje tu na takie czynniki kształtujące artystyczne środowisko lokalne, jak – społeczność artystyczną, miasto, ideę artystyczną (rodzaj gatunkowy wykonywanej muzyki) oraz rolę lidera, która w przypadku „Minneapolis sound” była czymś niezwykle znaczącym, może nawet decydującym – bez sukcesu Prince’a być może nie można byłoby mówić o brzmieniu miasta, jako kategorii scalającej całą artystyczną scenę w dłuższym okresie czasu.

3. Uwagi szczegółowe

Z zadowoleniem stwierdzam, że praca mgr M.Smółki „The Sound of a City: A Study of the Phenomenon through the Example of the Minneapolis Sound” to opracowanie spójne tematycznie, a przy tym zachowujące jedność podejścia i narracji. Nakreślenie pola badawczego i tematyki pracy jest zadowalające – mgr Smółka zakłada, że „brzmienie miasta” tworzone jest z wielu czynników, które widać dopiero poprzez szczegółowe nakreślenie definiujących je kontekstowych szczegółów. Autorowi należą się za to słowa pochwały. Główną rolę w maszynopisie gra przez cały czas właśnie tytułowe „brzmienie miasta” i jego reprezentacja w kulturze popularnej. Doktorant napisał tę pracę swobodą i dużą sprawnością narracyjną, pokazując, że panuje nad zróżnicowanymi podejściami

konceptualnymi do wybranego materiału badawczego. Udowodnił też, że potrafi poradzić sobie z doborem tego materiału i odpowiednio go sproblematyzować i opisać, przedstawiając w kontekście wybranych kategorii teoretycznych. Po zapoznaniu się z maszynopisem widzę, że jest to opracowanie klarowne i konsekwentnie poprowadzone. Autor ma koncepcję i pomysł na tę pracę, dobrze nakreślił tematykę oraz umiejętnie i rzetelnie napisał swoje dzieło.

Praca jest dobrze skomponowana i napisana dobrym językiem. Narracja prowadzona jest w sposób przekonujący i Autor sprawnie podkreśla te aspekty wyводу, które jego zdaniem zasługują na ekspozycję – co pozostaje zgodne z koncepcją zaproponowaną przez Doktoranta. Piszę o tym dlatego, że przy tak zakreślonym temacie pracy, należało raczej kwestię *sound studies* (ustawioną jako element *cultural studies*) eksponować na pierwszym miejscu – jako główną perspektywę badawczo-teoretyczną. Moim zdaniem, to ona najlepiej służyłaby opisaniu fenomenu specyfiki dźwięku w przestrzeni miasta. A poza tym, jest to obszar dobrze na Zachodzie rozwinięty (by wymienić takich autorów i praktyków „popołniających” teksty krytyczne i analityczne, jak M.Bull, J.Sterne, W.Straw, F.Lopez, czy Ch.Watson), w Polsce jednak jeszcze niedostatecznie rozpoznany. Oczywiście mamy na tym polu już niejaki osiągnięcia w postaci pisma „Glissando”, akademików parających się *sound studies* rozsianych po różnych ośrodkach (Toruń, Poznań, Gdańsk), czy niezwykle interesującego przedsięwzięcia, jakim jest Pracownia Badań Pejzażu Dźwiękowego przy Uniwersytecie Wrocławskim. (W nawiasie nadmienię też, że ze zdumieniem stwierdziłem brak w źródłach pracy polskich badaczy z tego właśnie zakresu, szkoda, że Autor nie zaznaczył, że ma świadomość tego trendu w badaniach nad miastem także w polskiej nauce.) Wracając do wątku, Doktorant jednak wybrał inną narrację – nie jest to zarzut, zwłaszcza, że argumentowanie poprowadzone jest sprawnie i ze znajomością tematyki. Co więcej, jak już zdążyłem podkreślić, sama tematyka podjęta w pracy jest dość złożona i można ją ująć na różne sposoby. Mgr Smółka zaproponował autorskie ujęcie, które dobrze wpisuje się w problematykę kulturoznawczą. Przy tym na pochwałę zasługuje też rzetelne przywołanie najważniejszych prac, które opublikowane zostały w obszarze tematycznym interesującym badawczo Doktoranta.

Mam też kilka uwag krytycznych w odniesieniu do recenzowanego maszynopisu. Jak zaznaczyłem, całość pracy uznaję za udaną, jednak Autor nie ustrzegł się jednego poważnego błędu – wielokrotnie pisze tę pracę z pozycji fana twórczości Prince’a. Często

stosuje określenia *explicite* oceniające, jak „legendarny”, „wspaniały”, „geniusz”, nie mające wiele wspólnego z dyskursem naukowym, a przynależą one jednoznacznie do dyskursu potocznego i publicystycznego. Uznaję to za objaw niedojrzałości młodego badacza, która z wiekiem minie. To dość łatwy do uniknięcia błąd, który obniża wartość całości – przy czym oczywiście, nie kwestionuję tu samego faktu bycia fanem. Są prawdopodobnie powody (dla mnie ukryte i nie do końca zrozumiałe), dla których mgr Smółka jest wielbicielem Prince’a, jednak zdecydowanie nie powinno to przekładać się na pracę badawczą, zwłaszcza taką, która podlega zewnętrznym ocenom.

Kolejna uwaga krytyczna to kwestia, że Autor nie potrafi przekonująco nakreślić granic zjawiska, o jakim mowa w pracy. Co więcej, pisze on o mieście jako o swego rodzaju żywym organizmie – to oczywiście metafora, ale miejscami mam wrażenie, że jest ona traktowana bardzo realistycznie, a to nie powinno przejawiać się w badaniu. Problem w tym, że dla mgr Smółki „brzmienie miasta” tożsame jest z określeniem jakiegoś subnurtu muzycznego. Widać to, gdy dostarcza przykłady „sound of a city”, bez zastanowienia się wymieniając kilka przykładów, które niweczą to, co udało się wcześniej dookreślić. Zwróćmy uwagę, że jako „brzmienie miasta” zostało przytoczone „disco polo”, co jest kompletną bezmyślnością. Już nawet nie chodzi o hasło „miasto”, ale o to, że jest to nurt w polskiej muzyce popularnej (nie oceniam jakości, są pewnie istoty ludzkie, które cenią tego typu doznania estetyczne), który nie może być przypisany jednoznacznie jakiemuś rejonowi geograficznemu. Nie ma uzasadnienia, by Prostki, Łąck, Grabówkę (ale oczywiście nie tą leżącą niedaleko Łącka!) nazywać miastem (i to jednym), a jeśli dodamy do tego Poznań i Warszawę, to otrzymamy pokaźny rozrzut geograficzny, który nijak nie przekłada się na porównywalne dokonania, stanowiące jednolitą jakościowo propozycję artystyczną. Mało tego, porównując brzmienia utworów tych artystów, próżno doszukać się czegoś takiego, jak wspólny „sound”. Z tego punktu widzenia disco polo to nie tylko przykład chybiony, ale pokazujący niejaką bezmyślność Autora (a szkoda!).

Gdybyśmy szukali polskich odpowiedników, to przecież mamy w historii młodzieżowej muzyki gotowe przykłady takich „miejskich scen”. W latach mieliśmy w latach 1980. choćby Gdańsk z zespołami: Apteka, Bielizna, Po Prostu, Call System, Pancerne Rowery, Miriam, Bóm Wakacje w Rzymie, Dzieci Kapitana Klossa, czy Rzeszów: 1 000 000 Bulgarians, 1984, Wańka Wstańka, Aurora, oraz Noah Noah. Co więcej, w tym pierwszym przypadku, w mediach grupy te funkcjonowały pod hasłem „Gdańska Scena Alternatywna”, co miało ułatwić promocję samym zespołom. Takich

przykładów jest zresztą więcej – scena punkowa Wrocławia początku l. 80., scena metalowa Poznania 2 poł. l. 80. i pocz. 90., grunge’owa scena warszawska. Nie o wymienianie takich przykładów jednak chodzi (Doktorant w pracy przytomnie zaznacza, że jego „wyliczanka” nie jest pełna – to oczywiste, zważywszy głównie na jej anglocentryczny charakter), a o zastanowienie się, czy ich użycie w pracy ma sens poznawczy. Tu trzeba uznać, że Autor nie wywiązał się z tego zadania w sposób satysfakcjonujący.

Z tym wiąże się kwestia kolejna – otóż często zdarza się tak, że „brzmienie” czy „scena” muzyczna jakiegoś miasta nie jest wynikiem działania artystów, lecz efektem zabiegów managerskich oraz dziennikarskich. Warto zadać pytanie o istotę roli mediów i promocji w takim właśnie układzie kulturowym, w którym miasto jest promowane dzięki dokonaniom artystycznym. Kwestia ta została przez Autora potraktowana marginalnie – zgodzę się, że to Prince i jego akolici tworzyli *sound* miasta przez wiele lat, jednak w kwestii rozważań dotyczących scen miejskich należało podjąć wątek promocji i dziennikarskiego zaangażowania w wypromowanie lokalnej sceny jako zjawiska unikalnego. Odpowiednia otoczka medialna staje się w tym kontekście czymś decydującym – działaniem z założenia promocyjnym, które ma pomóc w karierze artystom i managerom, a dziennikarzom dać pretekst do pisania artykułów. Nawiasem, prowadzi to do zgoła kuriozalnych (przynajmniej w mojej ocenie) działań, jak w przypadku książki S.Danielewicza i M.Jakobsona wyrokujących post-factum o funkcjonowaniu sceny muzycznej Trójmiasta l. 70, czy też Miami Sound, za którego przedstawiciela uznaje się w zasadzie jednego wykonawcę – to klasyczna kreacja medialna w celach promocyjnych, a z badawczego punktu widzenia zwykła bzdura, w którą masowa publiczność ma uwierzyć. Uważam, że nie można w ten sposób nadinterpretować każdego zjawiska – to praktyka stosowana przez dziennikarzy i właściwa jedynie dla mediów, żywiących się nowościami. Badacz zwyczajnie musi zachować rozsądek, a przy tym warto pokazać niuansowanie takich „tworów” i medialnych, i artystycznych. Najlepszy przykład to Nashville, którego brzmienie dało asumpt do rozwoju *country music* – to oczywiste i doskonale znane każdemu, kto zajmuje się muzyką popularną. Tylko co począć w tym kontekście z S. Austinem i zespołem Today Is The Day, który do tego obrazka nijak nie pasuje? A takich kontradycji jest znaczna ilość, także i w naszym kraju. Te przykłady pokazują niebezpieczeństwo, jakie niesie ze sobą mechaniczne dzielenie i brak elastyczności w tworzeniu typologii, które nie zawsze dobrze służą wywodowi naukowemu (paradoksalnie!).

I jeszcze jedna uwaga „życzeniowa”. Szkoda, że praca nie została napisana po polsku! Brak jest w naszej literaturze przedmiotu książek na ten właśnie temat (poza dużą pracą R.Tańczuk, R.Losiaka i S.Wieczorka o audiosferze Wrocławia oraz kilkoma przyczynkami F.Szałaska, czy M.Dymitra) wydanych po polsku. Praca M. Smółki dobrze wpisałaby się w tę lukę, przyczyniając się do współtworzenia *sound studies* w naszym polskim środowisku.

4. Wniosek końcowy

Podsumowując stwierdzam, że rozprawę doktorską mgr Macieja Smółki napisanej pod kierunkiem dr hab. Radosława Rybkowskiego pt. „**The Sound of a City: A Study of the Phenomenon through the Example of the Minneapolis Sound**” uznać należy za interesującą, stawiającą istotne z naukowego widzenia kwestie. Spełnia ona wymogi, określone w art. 13, ust 1. ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. **Nie widząc przeszkód w dalszym postępowaniu, wnoszę o przyjęcie przedłożonej mi do recenzji pracy doktorskiej i dopuszczenie Autora do kolejnego etapu w przewodzie doktorskim.**

prof. dr hab. Marek Jeziński